Polak Sumienny

Pismo to wychodzi codziennie o godzinie 8 rano; w razie ważnych wiadomości wychodzi drugi Numer po południu.

pismo codzienne №. 140

Prenumerata w Warszawie kosztuje miesięcznie złp. 4 kwartalnie zł. pol. 10; — Na prowincyi zaś z pocztą zł. 15 Ner pojedynczy gr. 6.

SOBOTA dnia 14 Maja 1831 roku o godz: 8 rano.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

POSIEDZENIE IZB SEJMOWYCH

z dnia 13 Maja.

IZBY POŁĄCZONE.

Po zagajeniu posiedzenia przez Prezydującego w Senacie S. Wojewodę Miączyńskiego, Poseł Jasiński zabrawszy głos w materji przedwstępnéj, uczynił zapytanie: czy Ministerja Spraw Wewnętrznych i Spraw Zagranicznych, których naczelnicy podali się do dymissji, są obsadzone, czyli też nie? w przeciwnym razie, żądał, aby zwrócić uwagę Rządu na ten przedmiot, gdyż tak ważne wydziały służby publicznéj nie mogą zostawać bez odpowiedzialności. Obszerne w téj materji nastąpiły dyskussje, których całym i jedynym rezultatem było: postanowienie Izb, aby Prezydujący w Senacie i Marszałek Izby Poselskiéj, wezwali Rząd do udzielenia stanowczéj odpowiedzi w materji przez Posła Jasińskiego rekwirowanéj. Następnie Dep: Zwierkowski przedstawił Izbom skargę Henryka Łubieńskiego na Ministra Sprawiedliwości, za to, że tenże Minister jest przyczyną zwłoki w rozstrzygnieniu sprawy tych, którzy ucieczkę Vice-Prezydentowi Lubowidzkiemu ułatwili.

Po krótkiéj dyskussji Marszałek odczytał Statut organiczny o sposobie zaskarżania Ministrów, który przepisuje, że skarga w Izbie Poselskiéj naprzód podaną być powinna. Deputowany Zwierkowski cofnął swój wniosek, przyrzekając, że go przedstawi w Izbie Poselskiéj. Nakoniec Prezydujący w Senacie S. Wojewoda Miączyński przedstawił Izbom potrzebę wyboru Senatorów, a mianowicie na 4 wakujące Kasztelanje z podanych przez Senat w podwójnéj liczbie kandydatów. Reprezentanci Swidziński i Krysiński podnieśli wymowne głosy w imieniu całéj Izby Poselskiéj błagając Władysława Hr: Ostrowskiego Marszałka téjże Izby, aby w tak ważnych okolicznościach nie uchylał się od przewodniczenia obradom Reprezentantów Narodu, żeby nie przenosił godności Senatorskiéj, zaszczytu reprezentowania siebie samego, nad najwyższy zaszczyt reprezentowania całego Narodu Polskiego.

Gdy deputowany Krysiński mówić przestał, członkowie Izby Poselskiéj powstali, prosząc Marszałka, aby nie składał laski tego dowodu nieograniczonego zaufania jakie w nim Naród przez reprezentantów swoich położył. — Marszałek rozczulony tym dowodem najwyższego zaufania i szacunku posłanników narodu, tak przemówił:

,,Wola wasza jest najwyższém dla mnie prawem wypełniać takowe z radością, bez względu na osobiste moje życzenia, poczytuję sobie za największy obowiązek. Z ochotą więc przyjmę, i z równą gorliwością wykonywać będę wszystko, do czegokolwiek mnie przeznaczyć zechcecie. Nie szukam zaszczytów żadnych, bo mnie większy spotkać nie może nad ten, żem sobie na zaufanie wasze zdołał zasłużyć. Usprawiedliwić takowe zawsze, jak było tak będzie jedynem staraniem mojém, staraniem, które obok chęci poświęcenia się całkiem dla sprawy niepodległości, całości i wolności Ojczyzny naszéj jest głównym usiłowań moich celem. Wyznaję, żem był zapragnął zostać Kasztelanem; zbliżała się chwila odnowienia Izby Poselskiéj, mieliśmy uchwalać nowe wybory; w tenczas to odezwała się we mnie chęć przejścia do grona, dożywotnich i niezmiennych reprezentantów Narodu. Zaiste wysokie to jest powołanie, które stałe obywatelowi przeznaczając stanowisko, wszystkim jego wyobrażeniom jedno dążenie, jednę drogę, jeden kres wskazuje. Drugi mnie jeszcze nęcił powód. Nie przesądzając jaką sobie przepiszemy konstytucją, i kiedy zdawało mi się, że ta chwila wkrótce nadejdzie, bo prawie jednocześnie z odrodzeniem się Ojczyzny naszéj nastąpićby powinna, sądziłem, iż władzy monarchicznéj, jak to przyjęto we wszystkich krajach reprezentacyjnych, wybór członków Senatu zostawimy. Jakkolwiek zaszczyt ten i w przyszłości będzie wielki, większym uznaję być ten, jaki ma spotkać dzisiaj tych z pomiędzy nas, których do niego powoła sejm w prawdziwy organ

narodu. Ta pora jest jedyna, może się nigdy niewróci, dla tegoteż także zapragnąłem otrzymując to nieodwołalne dostojeństwo, zachować je jako upominek dozgonny wiekopomnych czasów rewolucji naszéj. Te były główniejsze powody moje, innych mniej ważnych dotyczących się i zdrowia i interessów i prywatnych stósunków nie przytaczam, bo w chwili obecnéj tak ważnéj, majątek i życie, sława, względy indywidualne są niczém i na uwagę nie zasługują. Gdybym miał sądzić, że jestem w Izbie potrzebnym, sambym was szanowni reprezentanci narodu zaklinał ażebyście mnie z niéj nieoddalali. Lecz gdy wiem, iż do zajęcia miejsca mego potrzeba tylko gorliwości, wytrwałości i prawdziwie polskiego czucia, mam przekonanie, iż kogokolwiek na marszałka obierzecie, każdy z równém poświęceniem, z większą zdatnością, położonemu przez was zaufaniu odpowie. Wszakże kończe jakiem zaczął: z radością przyjmę objawienie woli waszéj jakiekolwiek bądź wypadnie, i równą wdzięczność zachowam tym którzy przez osobistą przyjaźń życzeniu memu zadosyć uczynią, jak i tym którzy mnie prac swoich nierozłączonym uczestnikiem mieć zechcą. Z zupełną więc spokojnością oczekiwać będę, co większość głosów względem mnie postanowi.“

Obiedwie Izby Sejmowe i przytomni Arbitrowie słuchali mowy Marszałka z uniesieniem jakiego trudno opisać. Nie jeden z Reprezentantów uronił łzę wdzięczności dla przewodnika swego. Gdy przestał mówić ten mąż szanowny wśród powszechnych w sali i na galerjach oklasków, zabrali głosy rozmaici Członkowie obu Izb wynurzając uczucia wdzięczności dla czcigodnego przewodnika Reprezentantów Narodu.

Marszałek powodowany powszechnemi życzeniami całego Sejmu; upraszał aby go wymazano z listy kandydatów do Senatu. Oświadczenie to szczególniéj Izba Poselska z oznakami najżywszéj radości, przyjęła. Senat czyniąc tę ofiarę dla dobra Ojczyzny, zastrzegł sobie, że gdy Limita Sejmu nastąpi, Marszałek Władysław Hr. Ostrowski pierwszym będzie Kandydatem na Senatora.

W końcu obrad wzięto pod decyzją Izb Połączonych projekt do prawa zmniejszającego komplet Senatu do czynności extra-sejmowych, który przez Izbę Senatorską przyjęty, a przez Poselską odrzucony został. Po krótkiéj dyskussji miano przystąpić do wotowania, lecz dla braku kompletu w Izbie Poselskiéj (wielu Członków oddaliło się przy wprowadzaniu projektu) do skutku nie przyszło.

Posiedzenie odroczono do d. 14 Maja godz. 10 z rana.

ROZKAZ DZIENNY.

w Kwaterze głównéj w Jędrzejowie — *Dnia* 9 *Maja* 1831 *r.*

Pułki Mazurów i jazda Lubelska odznaczały się dotąd w potyczkach z nieprzyjacielem stoczonych, godną naśladowania walecznością, — Ogłaszając Wojsku, że pułki te wytrwałością w trudach wojennych i odwagą w boju, wyrównywają dawnemu żołniérzowi: miło mi jest oddać im tę zasłużoną sprawiedliwość w obec całéj armji.

Naczelny Wódz Siły Zbrojnéj Narodowéj
(podpisano) SKRZYNECKI.

Za zgodność
Szef Sztabu Głównego Jenerał Brygady
Chrzanowski.

Rozkazem dziennym z d. 6 Maja 1831 r. ozdobieni zostali. — Krzyżem kawalerskim: W sztabie 3 dywizji piechoty, Major Kozłowski Adam.

Krzyżem złotym: W korpusie Inżenierów, Porucznik Marczewski Florjan. — W pułku 5m strzelców konnych Porucznik Sierawski Napoleon, Dowódzca pułku jazdy Lubelskiéj Pułkownik Jaraczewski Adam, w tymże pułku Major Kamiński Mikołaj; Podporucznicy: Rottermant Walery i Rozwadowski Wiktor, Sztabs-lekarz 1 korpusu jazdy Helbich Józef i Lekarz bataljonu Szancer Leon.

Krzyżem srébrnym. — W pułku 4 ułanów Wachmistrz Bagiński Walerjan. — W pułku jazdy Lubelskiéj, Wachmistrz starszy Przybylski Florjan, Podoficer Halski Alexander, Żołniérze: Cybulski Juljan i Lewandowski Bonifacy.

Intendentura Jeneralna Wojska.

Ważne miejsce Intendenta Jeneralnego Wojska w chwilach obecnych, szczególniejszą uwagę wszystkich a najwięcéj Reprezentantów i Rządu Narodowego ściągać na siebie powinno. Zaopatrzenie armji w żywność, porządny onéj podział i nagromadzenie, ma tak ścisły związek z Skarbem publicznym i stanem zamożności krajowéj, że niezręczne lub nieumiejętne prowadzenie tego oddziału służby, może w krótkim czasie wyczerpać zasoby publiczne i prywatne, zniszczyć wszelkie źródła dochodów, i mimo tego całą armją na głód wystawić.

Czyli Intendentura przeszła i obecna pod temi wszystkiemi względami odpowiedziała oczekiwaniu Narodu? Pytanie bardzo łatwe do odgadnienia, że wcale nie.

Nie będziemy rozbierać działań, naprzód Intendenta, a potém Komissji Potrzeb Wojska, bo o tych możnaby foljały napisać. Dosyć tylko w krótkości powiedzieć: że upłynął czas najdogodniejszy, do zakupienia wszelkiego rodzaju produktów, po cenach

umiarkowanych; najstósowniejszy do łatwego nagromadzenia takowych, zwłaszcza w porze zimowéj, a z którego jednakże, jak się spodziewać należało, ani Intendent pierwszy, ani po nim Komissja Potrzeb Wojska, nie chciała lub nie umiała korzystać.

Teraźniejszy Intendent Wojska objąwszy (ile nas pamięć nie zwodzi) w ostatnich dniach Marca swoje urzędowanie, opędzając potrzeby armji, znalezionemi po poprzednikach swoich w niewielkiéj ilości produktami żywności z kontyngensu liwerunkowego, pochodzącemi, czyli też przejął się duchem swego powołania i czyli zrobił co więcéj od tamtych? musiemy wyznać, że nic.

Zamożność kraju pod względem produktów zbożowych, była i jest dostateczna na potrzeby armji naszéj; czas i sposobność do ich nagromadzenia, była jeszcze dogodna, potrzeba było tylko umieć rozpoznać i poruszyć wszystkie źródła zasobów, użyć wszelkich środków działalności, czyli jedném słowem rozpoznać stan obecny, wybrać najtrafniejsze z okolicznościami zgodne środki, nadać im porządek i poświęcić całą usilność i prace, nie jednemu lub dwom tygodniom, ale przyszłości.

Intendent Jeneralny Wojska daleki od znajomości stanu kraju i środków exekucyjnych, daleki od znajomości ducha mieszkańców, i sposobów jakie w chwilach dzisiejszych przedsięwziąźć należało, daleki od téj myśli, że może rok cały armją żywić musi; daleki nakoniec od gospodarnéj skrzętności i przebiegłości, ograniczył się tylko na jednostronném, szczegółowém i pojedynczém działaniu, a nasamprzód otoczył się gromadą ludzi, zdrowych wprawdzie i silnych, lecz z małym nader wyjątkiem znajomości rzeczy, a co więcéj, porządnego, że tak powiem, militarnego biegu służby nieposiadających, bo z różnych zakątów zebranych.

Obrał tylko prostą i najłatwiejszą drogę transmissoryjną pojedynczych poleceń, i wyręczenia się urzędnikami administracyjnemi, którym hojnie do wiernych rąk liczne fundusze oddaje.

Prawda, że urzędnicy administracyjni powinni współdziałać i wszelkiéj udzielać pomocy, bo takie ich przeznaczenie; ale powołani dzisiaj do rozlicznych, w każdym oddziale służby zatrudnień, nie mogą się wyłącznie oddać i zająć zaopatrywaniem wojska w żywność, do czego właśnie Intendent Jeneralny z całą kompanją, w mundury i podwojone buljony przystrojonych prawników, jest ustanowiony. Jeżeliby cały obowiązek Intendenta Jlnego ograniczał się tylko na wydawaniu poleceń, wtenczas kiedy żołnierz żywności, a koń furażu wymaga i ciężar wykonania ich spadał na kogo innego w ostatecznéj chwili, to ze względu, że wydawanie poleceń, jest bardzo łatwe, i przez którąkolwiek władzę zastąpić się dające, Intendentura byłaby zupełnie niepotrzebną, i napróżno grosz publiczny, tak wielce dziś pożądany pożywającą.

Cóż więc z tego wszystkiego wynikło? Oto czysty haos:

Naprzód, nie ma porządku i przynależnéj kolei w stopniowém posuwaniu magazynów prowincjonalnych ku Stolicy, w miarę okoliczności, ztąd w ostatecznéj chwili i potrzebie na gwałt wszystko choćby z najodleglejszych stron, musi być przywożone, dla czego następuje zupełne zniszczenie sprzężajów, wyczerpnięcie zasobów włościańskich na obroki, ogromne koszta transportów i nieporządek, któremu dla nagłości i krótkości czasu zapobiedz nie podobna.

Powtóre, Urzędnicy administracyjni tyle dziś zatrudnieni, muszą obok tego biegać za kupnem produktów, a nie mając do tego dosyć czasu, muszą kupować co znajdą i po cenie wysokiéj; ztąd wynika marnotrawienie miljonów; malwersacja lub nieporządek w ich użyciu i brak bezpieczeństwa własności skarbowéj; do rąk każdego bez żadnéj rękojmi powierzanéj.

Potrzecie, tak zwani kommissanci, kupując codziennie w Stolicy na targach produkta, podwyższają jego cenę, i na prywatne swoje składy gromadzą, aby tam wojsku dystrybując, zyskiwali na miarze i podchodzili łatwowierność Intendenta.

Poczwarte, dla tego, że magazyny nie są obfite, spekulanci nagromadziwszy za cenę niską zapasy prywatne produktów, w przekonaniu, że ich Intendent, w gwałtownéj potrzebie żądać musi, nadstawiają się z chęcią dostawy i zyskują potrójne a czasem poczwórne ceny.

Któż temu wszystkiemu winien? Nie Urzędnicy administracyjne, bo ci robią wszystko co robić są w stanie, chociaż kupno produktów i oddawanie do ich rąk ogromnych fundnszów, nie jest zupełnie zgodne z naturą ich powołania; nie kommissanci i spekulanci, bo ci, jak to na całém świecie zdarza się, szukają zwykle swoich korzyści; złe więc całe i nieporządek leży u źródła, to jest: w Intendenturze, któréj brakuje na znajomości rzeczy, na zaradności i gospodarskiéj przezorności.

Cóż ztąd wynika? Oto marnowanie grosza publicznego i wyniszczenie źródeł zasobów krajowych.

Okoliczność jest ważna, i wcześnie na nią uwagę zwrócić należy, aby potém nie było za późno.

Przewodniczącemu tak ważnéj służbie, nie dosyć jest być poczciwym i mieć wiarę, trzeba się porachować z własnemi siłami, poświęcić wyłącznie jednemu przedmiotowi, bo liczne razem piastowane godności, jak przez się same nie wypełnią obowiąz-

ków, tak nie potrafią zasłonić od odpowiedzialności jakiéj Naród będzie miał prawo domagać się.

(*A.n.*) Redaktor gaz: Nowa Polska umieścił w N.125 pisma swego bezimienny artyk: obejmujący względem mnie równie nieprzyzwoite wyrazy jak gołosłowne zarzuty. Jako prywatny, pozbawiony jestem środków szukania właściwéj satysfakcji na człowieku, jak wiadomo, publicznie shańbionym; jako urzędnik zostawuję dochodzenie tego występku z urzędu władzom, którym to obojętném być nie powinno, aby urzędników, znakomite miejsca zajmujących, w pismach publicznych bezkarnie spotwarzano.

Warszawa d. 12 Maja 1831. Józef *Lubowidzki.*

Szpiegi.

— W roku 1809 podczas wojny z Austrją, włościanin przyszedł do obozu Polskiego, liczył otwarcie działa, pułki etc. Zatrzymany przez wojskowych naszych, na zapytanie kto on jest? odpowiedział po prostu: „a ja jestem spieg austryacki” pocóżeś tu przyszedł? „porachować wiele panowie macie armat i ammunicyi.” To proste, otwarte wyznanie biednego włościanina, o ile rozśmieszyło obecnych, o tyle zarazem przekonało ich, iż on nawet nie wiedział że być szpiegiem jest co złego; przestano więc na napomnieniu go, i odesłano wolnego. Jakże przeciwnie u nas się dzieje! dziada żebraka z starego miasta, kilku żydów równie żebraków powieszono i nikt się nie zapytał na jakich dowodach? Ten sam sąd, na tych samych dowodach sądząc Cichockiego, wskazuje go równie na szubienicę, natychmiast wnoszą się reklamacje przeciwko niewłaściwości sądu, niedostateczności dowodów! Więc ten sąd był właściwym, był dostatecznym na osądzenie biednych, nie będących wstanie rozpoznać swym rozumem całego ogromu zbrodni popełnianéj, a nie jest właściwym do osądzenia człowieka zamożnego, człowieka mającego wychowanie, zdolnego objąć całe złe, w chwili popełnienia onego. Jeżeli reklamacje względem Cichockiego mogą mieć miejsce, jeśli można wzruszyć wyrok na niego wydany, należy najprzód cofnąć wyroki wydane na już powieszonych, i pociągnąć sąd do odpowiedzialności za ich wykonanie. — W przeciwnym razie, będzie to tylko dowodem, iż w obliczu praw, przed któremi wszyscy są równi, zachodzi różnica między nędzarzem, a bogatym, na korzyść ostatniego w tenczas, kiedy właśnie ta różnica mogłaby mieć miejsce, tylko na korzyść nędzarza, bąć niezdolnego objąć natury dopełnianéj zbrodni; bąć niedostatkiem zmuszonego do niéj.

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

Wyjątki z listów pisanych z Gallicji.

Z Brodów dnia 6 *Maja.* Wczoraj w Radziwiłowie Rüdiger nakazał odśpiewać uroczyste *Te Deum* z powodu odniesionego zwycięztwa nad Dwernickim, wśród tego dawano ognia z dział. Jenerał ten otrzymał rozkaz udadź się śpiesznym pochodem do Brześcia litewskiego.— Listy z Czernowic na Bukowinie potwierdzają wiadomość, że się zbliża armja turecka złożona z 36,000 na Wołoszczyznę; skoro się to potwierdzi, jaka szkoda, że Dwernicki nie mógł dojśdź do Kamieńca Podolskiego.

Ze Lwowa dnia 7 *Maja.* Za przybyciem Gubernatora postanowienie dotyczące korpusu Jenerała Dwernickiego, zostało zmodyfikowane, w sposobie, że ma się udadź do Cyrkułów Stanisławowskiego i Stryjskiego, dopóki stanowcza decyzja o jego losie z Wiednia nie nadejdzie; oczekiwać także będą najwyższego wyrzeczenia względem wydania broni Rüdigerowi. Jak dalece zaś obłuda Rossjan posuwa się; ztąd się okazuje, że Jenerał Rüdiger żądał od Pułkownika Fak, aby mu 5 dział przez Dwernickiego pod Boremlą zabranych, wydane były, iżby mógł zataić ich utratę przed swoim Monarchą; sam mi o tym postępku powiadał Rüdiger, i sam osobiście w tym celu *incognito* przybył do Tarnopola. Korpus ruchomy, który udał się ku Tarnopolowi, otrzymał rozkaz zatrzymać się w Tarnopolu, (nie wiadomo, czy tu jest mowa o korpusie austryackim, czyli o polskim; zwracamy tu uwagę czytelników, że list ten pisany był ze Lwowa dnia 7go Maja, a tém samém poprzedniego doniesienia w Nrze 137 naszego Dziennika o powrócie na Wołyń Dwernickiego nie przesądza).

Listy kupieckie z Hamburga nadzwyczajną drogą otrzymane z dnia 9 Maja datowane, zapewniają: że Książe Leopold Koburgski zdecydował się przyjąć koronę Belgji.

Listy doszłe do Grenobli z Turynu, potwierdzają wiadomość o spisku uknowanym, mającym na celu osadzenie na tronie sardyńskim Ks: Modeńskiego.

Podług listów z Berlina wczorajszą pocztą nadeszłych, zaszła dla nas korzystna zmiana Ministerium w Prusach. W miejsce Ministra Spraw Zagr: Bernsdorf, mianowany jest dotychczasowy Poseł w Paryżu, Pan Werther; w miejsce zaś znanego z swych intryg przeciw nam Pana Ancillon, mianowany Pan Eichorn.

Poseł rossjiski miał ostatecznie długą naradę w Londynie z Lordem Palmerston, nie udzielił jednak stanowczych odpowiedzi na zapytanie jego dotyczące interessów Polski.

Felix Saniewski *Wydawca odpowiedzialny.*